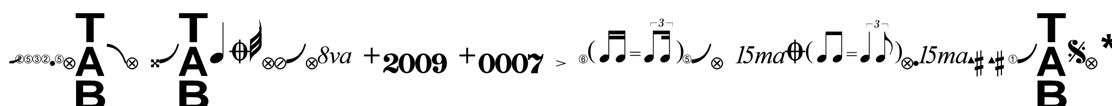


hrabia sylwester cherusker Dominik nawrocki

prezentuje tom wierszy pt.:

„Pozdrowienia z hotelu Lambert”



*korpo.racja CichyNabiau / 2009 / 0007 > seria wyda.w?D?Dnicza

Część pierwsza:

„Syzyfowe prace”

fiuty na nieboskłonie

Ogień.
To słowo mogłoby przerazić czytelnika już na początku.
Dusza.
To dobija czytelnika w drugim wersie.
Samotność jednostki.
Wzbudza śmiech krytyki.
Fiuty na nieboskłonie.
To intryguje i zachęca do dalszej lektury.
A zatem:
Fiuty na nieboskłonie
A barany pną się w górę
i patrząc na fiuty myślą

Cóż to? Fiuty na nieboskłonie? Czemu?

Czemu groch pęcznieje w wodzie?
Czemu wiatr kołysze makami?
Czemu wszystkie tępe dupy czytają Harukiego Murakami?
Bo dostał nobla.

Leci taki fiut i ląduje gdzieś w Bełchatowie.
Wchodzi do baru i mówi: Dajta mi setkę.
Znosi ciekawskie spojrzenia i w końcu
nie wytrzymuje i mówi: Co się kurwa gapisz, ciulu?
Wywiązuje się bójka i wychodzi na to
Że fiut okazał się być
cipą.

Święty Augustyn

Kupon totolotka będzie symbolem
Będzie jak temat w utworach Bernarda Herrmanna
ogrywany na sto sposobów
To będzie poezja o poezji
Lubią być poetami bo się odprężają i czują

Nałęczów

Choć twarz jego zdradzała artystycznego ducha, nigdy nie podjął się brandzlowania swojego ego, albowiem był drwalem i lubił podupczyć.

Frederick de Kabotę - "Leśne przygody wielkich chłopów"

Wychodzisz na ulicę i wiesz
ryje już Cię łapią, choć mówiłeś sobie
pierdolę, lepiej strzelić winko i zapalić - dosyć nerwów
nie pocisz się bo to by było zbyt filmowe
mimo wszystko jest całkiem ciepło i trochę ci stoi
ostatnio masz kłopot bo podniecają cię tylko
laski z fiutami
jedziesz do centrum i czujesz zapach wiosennych laseczek
jest miło, ale i chujowo bo nie zarwiesz
jesteś trochę romantyk trochę skurwysyn
ideał
bulwarem wzdłuż łabędzi łeb się kręci
dżinsy rurki wymyślił geniusz - myślisz
w gruncie rzeczy nie jesteś zepsuty
nie jesteś malkontentem
zamawiasz jakiś alkohol, nieważne jaki
magazyn kulturalny zachęca okładką
Kurwa... czemu ja takich zdjęć nie robię
na ulicy słońce razi cię w oczy
Ale wóz, ja pierdolę, maserati sport GTS
pomimo wykształcenia i dobrej opinii dotyczącej
twojego intelektu
zaczynasz mówić jak prostak
dodajesz coraz więcej "nie" na końcu zdania
bawi cię to, a więc ewoluujesz
A chuj myślisz se
szukasz jak opętany jesteś zdolny i masz ładne zęby
szkoda ci pieniędzy na papierosy
Wszyscy ludzie są w porządku, oprócz prawicowych pojebów
nagle spotykasz koleżankę, której nie widziałeś od roku
uśmiechasz się i zamieniasz się w ryja
bo wiesz, że zaraz chlapniesz dżinu i opowiesz
co u ciebie.

6 milionów

Pasztet na chlebie
Komputer, godzina 17.22
i oczekiwanie na kumulację.
O tak, kumulacja, tylko to mnie trzyma przy życiu
Brahms, Koncert Zimermana, małże, litr wyborowej
I Lambordżini Diablo.

Saga Bełchatowska

Bełchatów moi mili to jest miasto
Gdzie każdy może w ryj dostać

Poetycko należy opisać i z nawiązaniami
Blok moja droga to jest taka kupa betonu
w której palą się światełka albo nie palą
W której leje się wódeczka i chłopaki krzyczą
Hanka, kurwa gdzie galareta?

Czy zastanawialiście się kiedyś co byście
zrobili gdybyście mogli zrobić wszystko?
Ja bym zamieszkał w Bełchatowie bo tam

Błoto zawiera pierwiastek romantyczny
Krawężnik dostojność biskupa
Dziewczyny są jak maliny
Niebo promieniuje pragnieniem
A chłopaki lubią tankować

Miłość jest jak Bełchatów
Bełchatów jest jak żuk gnojnik na fiołku

Gdy za oknami swojego merca widzisz
B.
to od razu Ci lepiej, albo gorzej.
Bo ja wiadomo:
Gdy na Św. Hieronima jest deszcz albo go ni ma
to pod koniec listopada pada albo
nie pada.

Gram i sram

Biorąc o 16 poranny prysznic
zastanawiam się czy iść do sklepu po śniadanie
Wyro jebie gaciami, w których śpię od miesiąca
Gorąco, prześcieradło pomięte
Leżę i śni mi się stary grający w golfa
a ja rżnę w jego rezydencji latynoską pokojówkę

Przy pornhubie (cuś wolno działa) brandzlujemy się
To na obiad.
Przeglądanie ofert nieruchomości
Warszawa, Kraków no i Bełchatów
Potem wozy na autoscout24.de
Marzenia o Alfie Brera i zarywaniu tępych blachar
na konia własnego
i te mechaniczne
Puszczanie na cały regulator przeboju "Leje się sperma"
Rozmowy z bratem na gg - " Jesteś chuju?"
"Jestem, kurwa, kurwa kurwa kurwa!!!! Czemu nie można wygrać w tego totka!"
"Życie jest chujowe" to wszyscy wiedzą
ale nikt tak jak my poeci nie potrafiłby
docenić marzeń o mylionach z totka.

Wieczór przedłużający się do rana
Araby, Żydzi i Murzyni
Śmiejemy się i płaczemy
Ci mają bomby, Ci piniondze, a ci kutasy jak Diplodoki
A my kurwa co mamy?
Nic, tylko nieszufladę i polską demokrację.

Nicość w pozytywce z Jezuskiem

Boli mię łeb
tak samo jak mię paliło jakiś czas temu
W kieszeni piersiówka z krupnikiem
Mijam symbol, któremu oddaje cześć całkiem sporo obywateli
czyli dwie zespawane pod kątem prostym rury
i przylepionym do nich Żydem
Wdepnąłem w kałużę
w tramwaju spotykam dzieci ze śmietnika
na oko jakieś 10 lat, śmierdzą gównem i nie mają jedynek
Chwalą się skradzioną paczką marlboro lajtów
Mam ochotę im przyjebać ale nie wolno bić bachorów
Czytam wiersze jakiś natchnionych kretynów
Oczy mi się lepią, nie mam fajek, muszę iść po fajki!
Ptaszki ćwierkają, wiosna idzie łeb boli
Dziś nie ma sensu wspominać nawet o totku

pieśń kochanków

tak tak, yyyghrrr!! upf,..PRYK!PRYK!
uuuhh uuuhhh mocno tak uwielbiam
yyyyh uuuuff '
mojkdfhystgd
pryk pryk!
YYYHGHHRR
uufphttt
taaakkkkkkk.k.kkhhggkgg..oooooght
skkjs

==========> (())
yyyrgh yyyrgh
w dupę w dupę, yhy yhy mocno

KUUUUUUURWAAAAAAAAAAAA PEEEEEDAAAAAAAAAAŁŁŁŁYYYYY!!!!!

Dla fanów młodych pedałów

Spoglądając w pustkę naszych czasów każdy młody, porządny wierzący mieszczuch jest pełen optymizmu i chęci do pracy.

Jurij Pilchin - "Walenie konia kabotynowi"

Moje uszanowanie dla szanownej Pani
włos wilgotny muska dłoń
Kapelusik uchylony zgrabnie
oto jesteśmy w operze - nie wierzę!
Trochę mi stoi, czuję podniecenie
Żona tym razem w gustownej firance
Zakładam nogę na nogę - czuję że fiut mi pulsuje
Oklaski, dyrygent się kłania
Mrużę oczy, czy to już pierwsze takty?
Palę we flajer bo z nazwy wynika, że wolno
O tak tam dalej dwóch biznesmenów
Słyszę: kurwa, wyjeb to, za ciepłe, chujowy szampan
Uśmiecham się lekko, takim też nie mogę podpaść
Szanowny Panie, kłaniam się i ciągnę druta
Kieliszek w mej dłoni utrzymuję w połowie pełny
Po ochłodzeniu zadka znów grzeję w drugim rzędzie
Potem już tylko taksówka - a jakże!
Na kolację gustowna kanapka z pasztetową i łyk piwa
jestem bowiem
poetą i prozaikiem.

Wiersz dla Darka Foksa

1.

Stąpały narody po grząskim ciele
Od Palatynatu Zweibrucken aż po Wersal
Gdy plamy brunatne odżywiały glebę
Beton, stal i żelazo grało w sercach uciśnionych
O Nike z Samotraki, o Demokrycie z Abwehry!
Przemarzłe do śpiku - kości cherlawego rodaka
Walczył ze skrzydłem złamanym, anielskim
Przeciw stali nierdzewnej co pluła ogniem piekielnym

2.

Smak słony od bryzy odwiecznych utrapień
Gdzie willa Decjusza, gdzie Antygona ciągnąca Edypowi
O gwiazdo co wskazałaś drogę strudzonym wędrowcom
Mirra i Szałwia w błagalnym wzniesione geście
Ludzkości przynieść miały ocalenie
Złoto chciwcom wydarte i na pokuszenie ofiarowane
Każdą martwą podniesie powiekę
Bo bursztynowa Gryka co w ostrej świeci Bramie
Jasnością czarnej Madonny niesie wieść radosną
Oto narodziły się czasy, które ludzkość
Ustawią na dwóch biegunach
Gdzie szaleństwo i namiętność ścierać się będą
Jak pumeks na zeschniętej pięcie starca
Gdzie dobro ze złem dopełniać się będą
Jak ślimak ze skorupą.

3.

Obawiały się mózgi i wielcy mędrcy
Fę de Sjekl i tak dalej
Postmodernizm i Umberto Eco, pedał jeden
Żiżek, ćwok o tępym ryju
Albowiem powiedzieli prorocy na Świętym Synaju
Adeusz!
Adeusz Papaju!

Wyborny to poem

Jakże mogłem dostrzec miłość gdy w sercu mym wesoło grała melancholia

Andriej Aleksiejewicz Stasiukin

Wyglądamy przez okno z nadzieją
Że ptaki, które zazwyczaj są źródłem taniej metafory
Utworzą nową jakość jakże dla poety pożądaną
Nieznośna niepewność i chwile wahania..
Na klawiaturę cisną się cipy i chuj wam w dupę,
Oczywiście tylko wtedy gdy nieudolność swą we wszelkich dziedzinach
trzeba jakoś zamaskować
Z drugiej jednak strony warto czasem
napluć w lustro i powiedzieć
"dobrze chłopie, że jeszcze się nie brandzlujesz patrząc na samego siebie"
Z trzeciej strony może warto by spróbować...
Oczywiście tego typu dywagacje są tak samo nieistotne
jak sranie, granie i hemoroidy w dupie.
Przeciętny człowiek przez całe życie zajmuje się sobą
Czasem tylko w ramach egoistycznego współżycia
(profity nie tylko materialne jak najbardziej wskazane)
poświęca siebie dla kogoś innego
Żeby jednak nie serwować depresji wkurwionej publice
dodajmy, że
Spoglądał typowym, średnioprzeciętnym wzrokiem
na jej twarz
Ona uśmiechnęła się lekko i widząc w nim kwintesencję szczerości,
z mieszczańską uprzejmością zrobiła mu laskę.

Pęknięcie u podstaw

Spoglądając w dal dostrzegał zawsze to, co stało blisko. Tak bowiem czynił, aby gestem swym naznaczyć przyszłość pokoleń.

Janusz Wilk Gete

Przez rozmyte plamy mojego typowego dnia
Sięgam ku przyszłości jak wielki przegrany
Nie wystarcza mi ręka ma wysunięta jedynie
Muszę dupę z krzesła oderwać
Opieram się swą galaretowatością o kant lakierowanego stolika z serwetą ozdobną
I udaje mi się złapać kolejne kilka godzin szczęścia
Gdy czuję chłód w dłoni
Krew pulsuje, a ja jestem spokojny
Nalewam. Dosięgłem.

Kaloryfer bólu

Zaswędziała go stopa, schylił się więc i podrapał się. Biskup zerknął nań i załadował go jak należy, czyli centralnie w dupsko.

Twój Weekend, nr arch. 7/96

Gdy zimno dotyka twych dłoni
a na gadu zostały już same pedały
Strzel ostatniego kelycha chłopie
i idź spać, bo z rana nieszufla czeka
i mnogość wybornych poemów
Błękitnych jak bloki lodu arktycznego
Świetlistych jak zęby murzyna
Pełnych jak pośladki Rubensa
Doniosłych jak głos Karola Wojtyły
Idź spać chłopie bo poezja właśnie się zaczęła
odkryłem nowy styl
oto on:
Jestem bezpretensjonalny
Bo wiosna przyszła delikatnie jak żuczek toczący kulkę z kupy
Więc idę się wybrandzlować
myśląc o cipkach i totku

Sakramenty

O kurwa ale jestem głodny
Idę po żurek
Ale najpierw założę gacie.
Kupiłem żurek
I ściągam gacie, odpalam marlboro
Z zapartym tchem czekam na komentarze
na nieszufladzie.
W międzykomentarzach przeglądam podrywaczki.pl
Śnieg prószy delikatnie
w słonecznym blasku świadomości
aż mie biorą mdłości

Ruchen zi ject am!
Nojn und nojnciś, cwaj und cwanciś, zeks und zegciś!

Płonący Bełchatów

Pali mię rura
Wypiliśmy za dużo herbaty
więc idziemy a tam
znowu krzywizny i kupa na chodniku
Nie kupa tylko gówno
Pierdolę nawiązania do antyku
bo nie chcę litewskich czy krakowskich
stosować metod

Życie jest gdzie indziej
jest między Łodzią a Częstochową
Albo dalej na południowy wschód - na "Rz"

Przyszła zima i są pinindze
Przyszło lato i nima pinindzy

Chłopaki częstują papierosem
Pies ojszczał betonowy płot
Samochód ochlapał pantofle ze skóry

Jakiś chłop rzuca piach z traktora
sypnął w mordę jakiejś blachary
a jej chłopak z blututem w uchu
świecący na czubku światłością świętojebliwą
Pyta czy mu nie zajebać

Życie jest jak picie czystej
i wąchanie zimnych nóżek na zakąskę
zamiast wpychania ich se do ryja.

zmarzły mi stopy bo nie piłem

Idzie przez miasto
patrzy - bar
wchodzi i zastanawia się czy barman jest pedałem
zamawia drinka
pije jakieś słodkie gówno i wychodzi
Marzną mu nogi i myśli
kurwa, czemu żem nie wziął czystej.

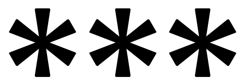
Jak tylko matka wyjdzie to idziemy po pół litra

Uśmiech szalony, morda zarośnięta
Wzrok jak u sępa, język samowolnie
wysuwa się bo już wyczuwa aromat
Szczęście na tym ryju maluje się tylko wtedy
Kiedy matka mówi że jedzie i będzie za dwie
godziny.

Papierosek na balkonie,
Powiem ci że jak wypiję to od razu kurwa
jakiś taki radosny jestem
pełen energii

Chce mi się, chce mi się
Pół litra to w sam raz
i piwo (zero sześćdziesiąt sześć)
Nie to że chlejemy
Matka akurat wyszła to kurwa co
Herbaty nie tykam, herbata jest dla pedałów.

Mój kochanek też nie tyka herbaty
Czytujemy francuskich postmodernistów
pijemy chateau des gres oliviers (w sam raz, jak się nie jest przy forsie)
Łosoś w glazurze miodowo musztardowej z kaparami
Swetry pier kardena
I mimo wszystko
czysta.
Kolejny udany wieczór.
C'est la vie kurwa.



Gdybym go spotkał w bramie
to bym mu najebał
gdybym był sławny to bym
powiedział w tvnie, że jest głupim ciulem
gdybym go złapał za kudły
to bym go wytarmosił

Jestem poetą
ach jestem poetą gdy nie ma wina
jestem poetą gdy nima pinindzy
Jakby były piniondze to bym był turystą
Chamem i burakiem
i bym polonezem jeździł ze złotymi kołpakami

Sztuka się skończyła
Dlatego napiszę
Że oczy twe jak fiołki
a usta jak malina
Słońce świeci a chmury są białe
bo niebo jest niebieskie
A życie me pieskie.

Część druga:

„Dwa wiersze dla Jarosława Iwaszkiewicza”

Posłuszeństwo tabel

jeszcze motto

Próbowali wydostać się z sieci psychologizmów, jednak nawet przekleństwa dotyczące Papieża okazały się nieskuteczne.

Abp Thadeo di Pieroni

Jadę odpocząć na kilka dni
do Poraja na ryby bo mam tydzień wolnego w robocie
pracuję na odlewni na hucie
mam mieszkanie dwa pokoje czwarte piętro
37 lat, telewizor na urodziny od siostry
32 cale plazma na 24 raty
idę do sklepu po zgrzewkę harnasia, bułki i parówki
drobiowe
wędki teleskopowe - jedna "szekspir", droga po dziadku
namiot i resztę pakuję do mojej skody felicii
rocznik '96
jest ciepło mam trochę brudne paznokcie
nad wodą dużo komarów, sporo rodzin na weekend
otwarte bagażniki, kapelusiki, cellulit u żon
większość mężów z wąsami
rozbijam się przy szuwarach, wydeptany trawnik
na skraju sosnowego lasu buda z hamburgerami
jem hot doga i piję harnasia jest upał
zdejmuję stary ortalionowy dres (fiolet biel seledyn)
łowię na ciężko leszcze i płocie
patrzę na słupy wysokiego napięcie i drut zwisający nad taflą
biorą? No dzisiaj to ciężko co... no ciężko...
ano ciężko... tylko trzy leszcze...
u mnie też ciężko...
Pomięta czapka, prosty daszek
po piątym piwie szukam kobiety, kąpią się
przyglądam się pośladkom ale jestem zmęczony
będę tu jeszcze 3 dni, pojadę na basen do ośrodka hutniczego
zjem na stołówce obiad z kompotem
postoję chwilę na parkingu przy samochodzie
teraz idę do lasu się wysikać, igły z sosen kłują w stopy
trzeba wymienić boazerię w przedpokoju i dać anons to gazety
siedzę i idę do wsi parę domów
zniszczona fabryka chyba płyt pilśniowych

idę do końca wracam i łowię
byłem na spacerze i znowu rozmawiam
trochę się śmieję trochę macham ręką
nie wiem czemu, ale myślę sobie, że kurwa
coś nie gra chociaż wszystko
jest w porządku

Manu Krasowicz

Byłem dziś w mieście
potem wróciłem do domu i wypiłem piwo
potem siedziałem tutaj
potem siedziałem tam
śniło mi się, że wygrałem w totka kurwa
ale kupon był nieważny
teraz siedzę tutaj gdzie siedziałem potem
i tutaj muszę bo inaczej
gówno będę miał, a tak to
może a nuż kurwa
coś się uda i jakiś pedał
albo inny chuj mi coś pomoże
o Boże!
A tak w ogóle to kurwa ciekawy jestem
jak to jest modyfikować wersyfikację
kurwa, trzeba mieć cuś we łbie jednak chyba
coś wiedzieć o swych zamierzeniach
czyli że księgowym karłem trzeba być
trzeba myśleć, o ja cię, trzeba myśleć i chcieć myśleć
to inni myślą że myślisz to też myślą, że myślą
i wtedy wszyscy myślą że są mądrzy
i wtedy mi piszą, że znowu sobie robię jaja
czyli nie myślą, bo ja nie myślę.